

STANISŁAW KANIA

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Kanonier Stanisław Kania, 19 lat, bez zawodu (uczeń), kawaler.

2. Data i okoliczności zaareztowania:

19 lipca 1940 r. o godz. 3.00 zaareztowano mnie i ojca. Silnym światłem reflektora kieszonkowego zbudził mnie ze snu jakiś łajdak z NKWD ubrany całkowicie w kolorze czarnym, jak gdyby kat. Potężnym basistym głosem kazał mi się ubrać. Przez na wpół otwarte drzwi sypialni zauważyłem, że ojciec mój siedział w przedpokoju już ubrany, a nad nim czuwali, jak sępy nad zdobyczą, białoruscy *milicjonierzy*. Było ich ok. dziesięciu. Po [przeprowadzeniu] krótkiej rewizji w kieszeniach wyprowadzili nas na ulicę, gdzie czekał samochód, obity karoserią z dykty, specjalnie przeznaczony do przewożenia więźniów. W ciemnym „ponfju” [?] kibitki transportowano nas od 3.30 do 17.00 z Nowojelni do więzienia w Baranowiczach pod eskortą czterech milicjantów i jednego enkawudzisty.

24 października 1940 r. o północy, po przejściu [przez nas] ciężkich chwil śledztwa, odbyła się rozprawa sądowa „wojennego trybunału”, w skład którego wchodziło czterech oficerów sztabowych. Po trwającej trzy godziny procedurze odczytano wyrok: za organizację szpiegowską przysądzono mi jako niepełnoletniemu dziesięć lat [i] pięć pozbawienia praw, ojcu i pozostałym trzem oskarżonym za to samo karę śmierci. Po odczytaniu wyroku wyprowadzono nas do drugiego pokoju, gdzie związano nam wszystkim ręce cienkim szpagatem. Potem pojedynczo, pod eskortą wyprowadzono nas z tej komendy na plac, gdzie jak cielęta powiązanych załadowano na ubłoconą platformę oczekującego na nas wozu ciężarowego. Też nocy, ciemnej, deszczowej, odwieziono nas do więzienia. Tu każdy z nas otrzymał celę. Po sporządzonej na korytarzu więzienia rewizji wrzucono mnie do celi nr 17. Wygląd jej był przerażający: ściany brudne, smród wypełniał celę, ludzie – na wpół nadzy – leżeli zbici jeden przy drugim. Dla mnie miejsce wolne znalazło się przy *paraszy*, w odległości jednego metra od niej. Życie tu płynęło monotonnie, urozmaicane ciągłymi przekleństwami i bójkami o dawaną żywność.

19 lutego 1941 r. wywieziono nas (mnie i ojca) do łagru. Wyroku śmierci na ojca nie wykonali, a zamienili na dziesięć lat i pięć pozbawienia praw.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Łagier, w którym przebywałem, nosił nazwę *rudnik* – od znajdujących się tam kopalni węgla, Bolszaja Inta – od płynącej obok rzeki Bolszaja Inta. Położenie jego geograficzne – nieco niżej (na południe) od koła podbiegunowego, na zachód od gór Ural i na wschód od rzeki Peczory.

4. Opis obozu, więzienia:

Łagier ten składał się z paru chałup wybudowanych w bagnie tundry, tzw. [nieczytelne] i trzech kopalni węgla. Ziemianki zbudowane były z cienkich i krótkich świerków. Bez względu na to, czy latem, czy zimą ściany były pokryte pleśnią. O higienie nie można było myśleć, bowiem warunki pracy i otoczenia na to nie pozwalały.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

60 proc. to Rosjanie karani za kradzież i agitację antypaństwową, dziesięć procent – Litwini, Łotysze i Estończycy skazani za agitację przeciw Rosji i tzw. chuligaństwo, 30 proc. – Polacy, którzy w większości odbywali swoje wyroki, przeważnie osiem–dziesięć lat, za organizację i agitację antysowiecką. Ustosunkowanie się łagierników sowieckich do Polaków było bardzo wrogie. Bójki i przekleństwa skierowane były wyłącznie do Polaków.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Przebieg przeciętnego dnia: godz. 5.00 – pobudka, śniadanie, 6.00 – *rozwod*, wyjście na przeznaczone prace, 7.00 – rozpoczęcie pracy, 17.00 – powrót z pracy do zony, 18.00 – obiad, 18.00–20.00 czas wolny, 20.00 – kolacja, 21.30 – *prowierka*, sprawdzanie obecności i pójście do snu.

Warunki pracy bardzo ciężkie. W kopalni pracowało się raczej w wodzie niżeli w węglu; strumień wody lał się na głowę, a w dziurawych gumowych butach stało się do kolan w wodzie. Normy były bardzo wysokie i wykonanie ich możliwe było wtedy, gdy miało się *błat* z przywódcą danej grupy pracującej. *Błat* ten uzyskiwało się wtedy, gdy „drogą koleżeńskość” [nieczytelne] się rzeczy mające wartość pieniężną, i które „przywódca” *brygadier* mógł dla siebie wykorzystać. Specjalistami w tym byli wszyscy bez wyjątku Sowieci. Na oczach nachalnie odbierali od Polaków to, co tylko było możliwe.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Sposób badania polegał wyłącznie na stosowaniu tortur (bicie w twarz, kopanie) i kar w karczerze (piwnica napełniona do kostek wodą). Do karceru wysyłali wtedy, gdy nie przyznawano się do winy i zastosowane bicie i kopanie nie zmusiło do wydania i przyznania się do winy.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomoc lekarska bardzo słaba, szpitale przepełnione chorymi, brak leków i specjalistów lekarzy.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Z matką, która pozostała w Polsce, nie mogłem w żaden sposób korespondować, ponieważ w łagrze było to dla Polaków o wyroku dziesięciu lat zabronione.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

25 grudnia 1941 r. zostałem zwolniony z łagru. 27 grudnia transportem kolejowym dostałem się do Koźwy. Po trzech tygodniach oczekiwania na wydanie dokumentów wyjechałem również tym samym transportem do Kotłasu, skąd razem z oczekującymi tu na komunikację ogólnym transportem odjechałem do wojska. Placówka polska w Kotłasie skierowała ten transport do Kermine, gdzie wstąpiłem do armii polskiej.